

## STEFANIA MIELNICZEK ur. 1929; Kunki

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Zabawy i rozrywki
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Kunki; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	zabawy, rozrywki

### Zabawy i rozrywki

Bawiliśmy się przed wojną, to tak było – z kuchni fajerka i chłopaki wzięli drut zgięty i to była taka zabawa ich i tam poszło się w koło takiego jeziora, była taka jeziora, to góra taka była piaskowa, to katowało się z tej góry pod sam jezior. Przed wojną tak było, a zabawa dziecinna – to ta fajerka z tym drutem i resztę – dzieci, co se same wyrobiły, tam z kory, z takij łodły, albo z czegoś, to tam robili takie różne tracze, to różne takie zabawki, to wózki na trybek, to wszystko, co se dzieci wyrobiły, to tam se bawiły, a żeby tak dzieciom kupowały jak teraz różne tam zabawki – to my nic nie miały, to cośmy se zrobiły, tośmy miały. Zimą – to na sankach - tam u nas przy podwórku taki pagór był i były takie pod-sanki, jak pół sani, takie pod-sanki i tak my w jedne stronę pchali a w drugie – trochę jechali z górki i to była taka nasza zabawa. Sanki to dzieci sami robili, tam ktoś im zrobił sanki, to tak ło, żeby kupcze były sanki, to nie – ino takie robione wszystko. Sanki albo na te podsanki, a w lecie, to nawet ten gruber wyciungneli taki na kółkach co był i na tym gruberze się dzieci wozili. Takie rozmaite wesela wyprawiali dzieci i tego, to na tym gruberze jeździli, pchali jedne drugich, ciągnęli... Kwaśniku nazbierały i zalali wodą, taką zimną ze studni wodą i usłużyli i to byli goście. Tak dzieci bawili się w takie wesele. Takie wesele robili, przynieśli gdzie pieroga z domu, albo chleba albo coś i tego kwaśniku i to takiego goście dzieci wyprawiali – wesela takie i śpiewali to samo co tam stare śpiewali i na gruberze jechali i wieźli jedne drugie. Krowy my pasły, tak w lesie, to z kilometr my ganiały krowy do lasu, to huśtawki – powróż i do jednej sosny i do drugiej przywiązały i taka huśtawka nasza była, tak się huśtały, ogień palili dzieci w lesie, kartofli piekli, buraki, jagody zbierały tam – to takie rozrywki byli dziecinne. Huśtawki robili takie – cztery drągi i zakopowały gdzieś – tak jak u nas to pod górą w tym piachu i na cztery rogi, to takie te byli – stopy – na Wielkanoc przeważnie te huśtawki robiły i tak dziewczyny i chłopaki i huśtały się na tych huśtawkach, a tam nieraz ich pooblewali z tego jeziora, to robili takie do oblewania – takie sikawki drzewiane i tak pryskały na tych huśtawkach, tego, nawet raz to urwała się ta – z góry – taka płatewka, to się pozaćmiały aż, bo mocno wysoko się huśtały, to dęba stawała aż ta huśtawka, to pospadały i pozaćmiały się, ale że na piachu, to im się nic nie stało. Kiedyś jak rower ktoś miał to było dobrze... tak, to my na rowerach uczyły się jeździć, wieczór, powychodziły dziewczyny, chłopaki, jedne posadziły dziewczyny, ją z tyłu pchały, no nauczyły się jeździć popod jeziorem, bo dobrze były, bo tam taka duża polana była i tak jeździły my na tych rowerach, uczyły się jeździć i te, zabawy to były, to nie było takiej świetlicy, tylko take robili jak niby to szopa, tylko na słupach, zamiast remizji,

to taka podłoga i zadaszanie i spodem troszkę deskami obite, a tu tak ło, tego i tam robiły zabawy w tej remizji. Nie było tak jak teraz. I tam schodziły się na zabawę i z obcych wiosek i z tego, śpiewali chłopaki takie rozmaite piosenki i tego, tak że wesoło było... Dziewczyny same tak nie poszły na zabawę [taneczną], ino chłopaki ze wsi no chodzili po panienki i przyprowadzały do tego, na zabawę. I tam później - wszystkich tak, które tam mieli swoich partnerów, to szli z tego, a nie to tak ło, wszystkich zwoływali i na zabawę chodzili. A tak raz było, że zabawy przychodzili z innych wiosek na zabawę, dziewczyny to tak nie, chłopaki tylko, chłopaki przychodzili z innych wiosek na zabawę, a później się nieraz i biły na tej zabawie, to jak się bily, bo to... nie było światła, ino lampa, to lampe zgasili i wtedy się biło, to wszystko to na grandę uciekało z tego. To u nas w takiej sali, w takim sklepie było to, a chłopaki lampę zgasili, a pomostek zabrały i już one się biją, a tu wszystko ucieka, tak na grande, no gdzie – biją się – trza uciekać, a tam kto leciał, to padł, padł, i take kupe mięsa zrobili, nazlatowało się tego wszystkiego, a tak specjalnie zrobili, bo się za dużo naszło, chcieli, żeby trocha luźniej było, to zrobili, że się biją i tak zrobili. I wszystko trocha powychodziło, po tego i później się bawili dobrze – luźniej mieli. Przywieźli tam z drugiej wioski bęben, skrzyпки, harmonię, jakie te kornety, taka ło zabawa – byle jaka, ale była.

Data i miejsce nagrania	2004-02-08, Biłgoraj
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"